

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: w ekspedycji, w agencjach i na poczcie kwartalnie 2 mk.; z odnośzeniem do domu 2.42 mk.; miesięcznie 67 fen., z odnośzeniem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 4.50 mk. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

Telefon: Alexander nr. 4905.

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt, z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.**

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, sobota 2 października 1915.

Ubiegły tydzień wojny.

Najważniejszym wypadkiem ubiegającego tygodnia była podjęta na zachodzie przez wojska francusko-angielskie ofenzywa. Ofenzywa ta jeszcze dotąd nie ustała, choć postępy jej są coraz słabsze. Trudno tedy na razie o niej wydać już dziś sąd decydujący. Dotychczasowe jej wyniki znane są z komunikatów urzędowych obydwóch stron.

Zdaje się, że ofenzywa ta miała za podłoże cele polityczne; miała mianowicie wpłynąć na Bułgarię, by ta w ostatniej jeszcze chwili namyśliła się i odstąpiła od swego zamiaru atakowania Serbii. Skutecznym atakiem na front niemiecki chcieli Anglicy i Francuzi pokazać, że nie uważają się bynajmniej jeszcze za pokonanych i że są zdolni, gdy zechcą, do zadania nieprzyjacielowi dotkliwych ciosów. W ten sposób chcieli tem dobitniej poprzeć swą groźbę, że w razie ataku Bułgarii na Serbię posła Serbii na pomoc 150 tysięczną armię, która złączona ze zmobilizowaną armią grecką mogłaby być dla wojska bułgarskiego niebezpieczną. Pisma włoskie donoszą nawet, że korpus ekspedycyjny francusko-angielski został już wylądowany w Salonikach. Ile w tem prawdy, trudno na razie stwierdzić, jak nie wiadomo, ile prawdy jest w pogłoskach, że dotychczasowy prezes ministrów, Radosławow ma ustąpić, a ster rządów ma objąć przywódca dotychczasowej opozycji w parlamencie bułgarskim, Malinow, który w tym celu odbył już z królem Ferdynandem pięciogodzinny naradę. O ile wiadomość ta by się potwierdziła, świadczyłaby, że rzeczywiście Bułgaria ze zmianą rządu chce zmienić i swą dotychczasową politykę. Znamiennym jest w każdym razie sprostowanie poselstwa bułgarskiego w Berlinie, jakie zamieszcza wczorajszy wieczorny »Berl. Lokal Anz.«, które przeczy wiadomości podanej w tych dniach przez prasę niemiecką, o zamiarze przybycia Radosławowa do Berlina. A dalej dużo daje do myślenia mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych, sir Edwarda Greya, wygłoszona w tych dniach w parlamencie londyńskim o położeniu na Bałkanie, w której Grey wywodzi, że Bułgaria, według urzędowych informacyi, przeszła do zbrojnej neutralności tylko dla obrony swych praw i swej niepodległości, a nie ma żadnych agresywnych zamiarów wobec swych sąsiadów. Wobec tego też i Anglia odnosi się do Bułgarii przyjaźnie.

Celem angielskiej polityki na Bałkanie jest utworzenie sojuszu państw bałkańskich, który państwom bałkańskim ma zapewnić świetną przyszłość na podstawie terytoryjalnej i politycznej solidarności pokrewnych narodów.

Treść tej mowy kierującego męża stanu angielskiego jest dla przeciętnego, nie wtajemniczonego w zakulisowe intryki dyplomatyczne śmiertelnika zagadką, o ile nie tłumaczy jej się w ten sposób, że sir Edward Grey chciał pokazać Bułgarii cukierek, trzymając w drugiej ręce bat w formie groźby korpusu ekspedycyjnego. Czy przynęta ta poskutkowała, poznać dni najbliższe.

Równoległe z bardzo intensywną działalnością zagraniczną odbywała albo odbywa się jeszcze działalność wewnątrz kraju celem pozyskania nowych funduszy potrzebnych do dalszego prowadzenia wojny.

Jak wiadomo, przyniosła ostatnia, trzecia wewnętrzna pożyczka niemiecka rozpisana na cele wojenne przeszło dwadzieścia miliardów marek, mniej więcej tyle, co ostatnia angielska pożyczka wojenna.

Obecnie przyniosła gazety wiadomość, że także dalsze państwa wojujące zamierzają znowu zaapelować do swych narodów, by te pożyczki nowych miliardów potrzebnych na wojnę. Mianowicie zamierza w połowie października rozpiąć pięćprocentową pożyczkę wewnętrzną w wysokości 10 miliardów rząd francuski i trzecią sześcioprocentową pożyczkę wojenną rząd węgierski.

Pozatem bawi obecnie we Francji i w Anglii minister skarbu rosyjskiego, Bark celem uzyskania po-

trzebnych na sanację finansów rosyjskich funduszy. A Francya i Anglia, chcąc wywiązać się z swych zobowiązań wobec fabryk amerykańskich za dostawę broni i amunicji nie tracąc zbytnio na niższe waluty własnych pieniędzy, zaciągnęły w tym celu w Ameryce pożyczkę w wysokości 500 milionów dolarów (przeszło 2 miliardy marek).

Te operacje finansowe obydwóch stron wojujących są bardzo ciekawe i pouczające, wykazują bowiem, że dziś więcej niż kiedykolwiek potrzeba do zwycięskiego prowadzenia wojny pieniędzy — bardzo wiele pieniędzy.

W Rosji sytuacja polityczna ciągle jeszcze nie jest wyjaśniona. Wiadomości nadchodzą stamtąd jaknajsprzeczniej. Jedne mówią o nowej erze liberalnej, inne znów o zupełnym zwycięstwie reakcyi. Odbywają się też ciągle różne konferencje i narady, których treść nie jest znana. Tak np. doniosły nam telegramy w tym tygodniu o audyencji u cara przedstawicieli ziemstw i miast, którzy przedłożyli mu życzenia i uchwały powzięte na zjeździe w Moskwie, domagające się rządów parlamentarnych i zerwania z dotychczasowym systemem biurokratycznym, i o ważnej naradzie całego gabinetu rosyjskiego w głównej kwatrze carskiej która się odbyła w środę; lecz dotąd nie wiadomo, co z uchwały tam zapadły. Należy się tedy i tutaj uzbroić w cierpliwość i czekać rozwiązania zagadki od niezbyt dalekiej przyszłości.

Dla nas Polaków ma specjalne znaczenie wspólna odczwa podpisana przez wszystkich biskupów polskich z prymasem polskim arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim na czele, wydana do wszystkich biskupów i do wszystkich narodów katolickich z prośbą o pomoc materialną i o modlitwę dla Polski i jej nieszczęśliwego narodu zagrożonego klęską godową. Zdarza się to po raz pierwszy od czasów rozbiorów Polski, że biskupi polscy wszystkich trzech zaborów podejmują wspólnie krok zbiorowy i zaznaczając tem samym wobec świata jedność całego narodu polskiego, pomimo dzielących go kordonów. Krok ten jest tem ważniejszy i tem większego nabiera znaczenia, że czyniony został za poradą samego Ojca świętego, którego powaga, jak wiadomo, w obecnej wojnie u różnych rządów mocarstw europejskich bardzo urosła i z głosem jego liczą się poważnie, jak dowodzi tego skuteczna akcja w sprawie wymiany ciężko rannych jeńców. Ta specjalna pieczołowitość, jaką otacza zastępca Chrystusa tu na ziemi naród polski, napędza nas otuchą i nadzieją co do naszej przyszłości.

Z placu boju.

Według wczorajszego komunikatu niemieckiego ofenzywa angielska w okolicy Lens od kilku dni jest przerwana, Niemcy przechodzą tam nawet do kontrataków; natomiast w Szampanii Francuzi atakują w dalszym ciągu. Komunikat niemiecki stwierdza, że wszystkie te ataki są bezskuteczne; sprawozdanie francuskie donosi o postępkach, które jednak tylko w części zdołano utrzymać, i podaje, że liczba dział utraconych przez wojska niemieckie podczas walk w Szampanii wynosi po dokładnem obliczeniu 121.

Na wschodzie Rosyanie w licznych punktach frontu, które wyszczególnia ich komunikat, przechodzą do kontrataków, które jednak według komunikatów austriacko-niemieckich prawie zawsze są odparte przez wojska sprzymierzone. Niemniej ostatni komunikat rosyjski zdradza znów bardzo wielką pewność siebie, jak wogóle od czasu zmiany w naczelnem dowództwie, i wyraża się bardzo optymistycznie co do ogólnego położenia. Istotnie przyznać trzeba, że po czterech miesiącach ciągłych klesk od maja do sierpnia wrzesień był dla oręża rosyjskiego względnie korzystniejszym. Jakkolwiek nie przyniósł on żadnych zmian w ogólnej sytuacji na wschodniej widowni wojny, to jednak opór rosyjski na całej linii stał się znacznie energiczniejszym, a częste kontrataki, uwięzione niekiedy — jak we wschodniej Galicyi i na Wołyniu — większymi, jakkolwiek przejściowymi sukcesami, zdają się przeczyć pogłoskom o rzekomo

coraz się zwiększającej demoralizacji wojsk rosyjskich; prawdopodobnie dzięki dostawom z Ameryki i Japonii został też chwilowo usunięty dawniejszy, bardzo dotkliwy brak amunicji. Nakoniec liczba jeńców utraconych przez Rosyan w ubiegłym miesiącu stosunkowo znacznie się zmniejszyła jak również obszary wydane w ręce nieprzyjaciela, przyczem trzeba jednak uwzględnić, zwłaszcza wobec zbliżającej się pory jesiennej, niebywałe trudności bagnistego i lesistego terenu, które pokonać muszą, atakujące armie.

Także na włoskiej widowni wojny późna pora roku niewątpliwie wywrze wpływ na dalsze operacje wojenne, które, szczególnie na pograniczu Tyrolu i Karyntyi, toczą się w alpejskich rejonach, częściowo już wśród śniegów i lodów. Trudno jest zatem przewidzieć, czy w takich warunkach ofenzywa włoska zdoła jeszcze w tym roku dopiąć celu i zająć pożądane terytoria Trydentu i Tryestu, czy też wojskom włoskim, którym nawet nieprzyjaciel nie odmawia wielkiego męstwa, wyznaczone zostanie inne pole działania według wspólnych zamiarów i celów państw czwórporozumienia.

Na tureckiej widowni wojny, zwłaszcza na Gallipoli, oddawna nie było ważniejszych wydarzeń. Z odległej Mezopotamii Anglicy donoszą o sukcesach, którym Turcy przeczą.

Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatera, dnia 30 września.

Zachodni plac boju.

Nieprzyjacielskie monitory ostrzeliwały bezskutecznie okolice Lombardyde i Middelkerke.

Anglicy nie usiłowali wykonać ponownego ataku. Nasze kontrataki na północ od Loos poczyniły pomimo nieprzyjacielskiej obrony dalsze postępy. Kilku jeńców, dwie kartaczońnice i jeden przystęp do rzucania min wpadły w nasze ręce. Próby Francuzów zdobycia terenu na wschód od Souchez i na północ od Neuville nie powiodły się. W Szampanii spel na niczem przedsięwzięty z wielkimi siłami nieprzyjacielski atak na wschód od Auberive. Tak samo bezskuteczne były wszystkie nieprzyjacielskie ataki w okolicy na zachód od Massiges, w których uczestniczyły części siedmiu różnych dywizyj. Liczba wziętych podczas ataków w Szampanii jeńców wzrosła do 104 oficerów i 7019 żołnierzy. Skuteczne wysadzenie min uszkodziły francuską pozycję pod Vauquois.

Lotnicy francuscy rzucali bomby na Hentin - Leietard, wskutek tego zostało zabitych 8 francuskich obywateli. My nie ponieśliśmy żadnych strat.

Wschodni plac boju.

Armia marszałka polnego Hindenburga.

Na zachód od Dźwińska pod Grendzen wzięto nową pozycję nieprzyjacielską. W walkach na wschód od Madziola, jak również i na froncie pomiędzy Smorgoniami a Wiszniewem załamały się rosyjskie ataki przy wielkich stratach nieprzyjaciela. Ta grupa wojsk wzięta wczoraj 1360 jeńców.

Grupa wojsk marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego

Nieprzyjaciel powtarzał swoje bezskuteczne ataki; wszystkie ataki zostały odparte; 6 oficerów, 494 żołnierzy, oraz 6 kartaczońnic pozostało w naszym ręku.

Grupa wojsk marszałka polnego Mackensena.

Sytuacja nie zmienia się.

Grupy wojsk generała Linsingena.

Atak nasz postępuje naprzód.

Liczba wziętych przez niemieckie wojska na wschodzie w miesiącu wrześniu jeńców i innych zdobyczy wynosi: 421 oficerów, 95464 żołnierzy, 37 armat, 298 kartaczońnic i jeden aeroplan.

Naczelne dowództwo armii.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 1. 10. Urzędowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

W Galicyi wschodniej nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego. Koło Nowo Aleksinca rozbiła się rosyjska próba ataku już podczas przygoto-

wania w ogniu naszej artylerii. Nad Ikwą w okolicy fortecy wolińskich nie było zmiany położenia. Nad strumykiem Korminim zyskali sprzymierzeńcy ponownie na terenie. Rosyjskie kontrataki zostały odparte. Pięć austriacko-węgierskich szwadronów wzięły podczas takiego ataku nieprzyjacielskiego dwóch oficerów i 400 żołnierzy do niewoli i zdobyły jedną kartaczożnicę. W potyczkach z ostatnich dwóch dni dostało się do niewoli w tej okolicy 10 oficerów i 2400 żołnierzy nieprzyjacielskich.

Włoski plac boju.

Na froncie Tyrolu i Karyntyi toczyły się wczoraj tylko walki armatnie. Ataki, o których już donosiliśmy, przeciw naszym ufortyfikowanym liniom na zachód od rowu Bomaz zostały odparte przez dzielnych strzelców salcburskich.

Wczoraj rano atakowali Włosi trzykrotnie bez skutku Mrzli Vrh i południowo-zachodnie stoki tej góry ze znacznymi siłami; przytem ponieśli bardzo wielkie straty. Próby ataków na pojedyncze punkty przyczółka mostu pod Tolmeinem zostały również, jak zawsze, odparte.

Południowo-wschodni plac boju.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego, v. Hofer, marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski

z 30 września brzmi: Na froncie w okolicy Rygi kilka nicniemowiących prób ofensywy niemieckiej. Niemcy, którzy próbowali ufortyfikować wschodni brzeg strumyka Riwu w okolicy Kemmern (28 kilometrów na wschód od Tukum), zostali odparci na drugi brzeg rzeki. Niemcy zaatakowali również cmentarz wsi Rose na północny zachód od Brisgalen (8 kilometrów na zachodnio-północny zachód), lecz także i tutaj zostali odparci. Ofensywa nieprzyjacielskiej piechoty na południe od jeziora Driświaty została powstrzymana przez naszą konnicę. Na froncie na południe od jeziora Bogińskiego (10 kilometrów na wschód od Widzów) wiele bitew było dla nas korzystnych; na wielu punktach posunęły się nasze wojska na zachód. W okolicy wsi Lubki, na południe od jeziora Narocz (20 kilometrów) został nieprzyjaciel przez energiczny nagły atak przez nas odparty i cofnął się w nieładzie.

Walka koło wsi Danuszewo nad Wilią w dół rzeki od Smorgoni (9 kilometrów na północ) zakończyła się korzystnie dla nas. Nieprzyjaciel próbował przejść do ofensywy, lecz bezskutecznie. Na froncie Krewa (20 kilometrów na południe zachód od Smorgoni) — Kraszyn na północny wschód od Baranowicz (12 kilometrów) — górna Szczara — kanał Ogińskiego toczyły się liczne lokalne potyczki bez wadliwego wpływu na ogólne położenie. W okolicy środkowego Styru pod Czartoryskiem i na wschód od Kolków walki toczą się w dalszym ciągu. Nieprzyjaciel został wyrzucony ze wsi Kulikowice nad Styrem w górę rzeki od Czartoryska (10 kilometrów na południe). Również została zdobyta przez nas wieś Koszyce na wschód od Kolków (9 kilometrów). Wzięliśmy tam do niewoli 5 oficerów i 100 chłopów. Na wschód od Łucka, który opuściliśmy przed dwoma dniami, toczą się nadzwyczaj zaciecie walki koło wsi Silno (33 kilometry na północny wschód od Łucka).

Po nieprzyjacielskim ataku musiano się nasze wojsko cofnąć z niektórych odcinków. Za pomocą powtarzających się kontrataków koło wsi Cuman (10 klm. na południe wschód od Silna) udało nam się jednak posunąć naprzód i wyrzucić nieprzyjaciela z jego ro-

wów strzeleckich. Kontratak nieprzyjacielski w okolicy wsi Karpiłówka pod Cumanem (5 klm. na północny zachód) został odparty. Również bezskuteczne były próby ofensywy nieprzyjacielskiej w okolicy wsi Cebrow na północny zachód od Tarnopola (20 klm.) i na południowy wschód od Kozłowa (20 klm. na zachód od Tarnopola). Kawalerya nasza miała kilka utarczek z nieprzyjacielskimi przednimi strażami na lewym brzegu Strypy w okolicy wsi Dobropole i Chmielówka na południe zachód od Trembowli (22 i 17 klm.).

Oczekując dokładniejszych wiadomości o położeniu wstrzymał się sztab generalny, chociaż posiada wiele korzystnych dla nas wiadomości, na razie z ich ogłoszeniem. Obecnie uważa sztab generalny za korzystne ogłosić, że po szeregu korzystnych dla nas bitew stan wojsk naszych był wyśmienity. Duch naszego wojska, który żywo ujawniał swą wielkość w niezliczonych potyczkach tylnych straży, otrzymał nową siłę przez odniesione przez nas zwycięstwa nad Niemcami w walkach na bagnety ostatnich dni, które nadzwyczaj często zdarzały się na froncie na wschód od linii Świeciany—Oszmiany i miały dla nas przebieg szczęśliwy. Zauważony w szeregach niemieckich upadek ducha nie pozostaje bez wpływu na ducha naszych wojsk. Upadek ducha okazuje się w zdarzających się częściej przypadkach, że Niemcy pozostawiają na pobojowisku lekko rannych, pozostawiają na drodze odwrotu wozy, przez porzucanie broni i amunicji, w nieporządku i w niepokoju w ogniu. Rozpoczęta na szerokim froncie i rzeczowo przeprowadzona ofensywa naszych sprzymierzeńców na niemieckim froncie zachodnim, która w równym stopniu postępuje naprzód, daje sprzymierzeńcom nowy rozmach i głęboką wiarę we wzajemną siłę i zdolności wojsne.

Komunikaty francuskie

Sprawozdanie urzędowe z dnia 30 września brzmi: Nieprzyjaciel zaczął ostrzeliwać w Artois nasze nowe pozycje na wschód od Souchez bardzo gwałtownie. W Szampanii zajęliśmy kilka pozycji w rowach strzeleckich drugiej niemieckiej linii obronnej, na zachód od wzgórza Tahure i na zachód od fermy Navarin. — W tem miejscu przekroczyły pojedyncze oddziały wojsk naszych linię niemiecką i uderzyły rezolutnie naprzód ale postęp ich nie mógł być podtrzymany wskutek bardzo gwałtownego ognia artylerii i silnego ognia flankowego. Wojsko nasze trzyma zdobyte punkty drugiej nieprzyjacielskiej linii silnie w swym ręku. Na południe od Ripont rozszerzyliśmy i uzupełniliśmy zdobycę pierwszej niemieckiej linii, zabierając część ważnego punktu oparcia, zwanego »Ouvrage de la defaite«. Na reszcie frontu noc przeszła spokojnie. Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych rzucały nasze napowietrzne eskadry wczoraj bomby na linię komunikacyjną poza frontem niemieckim. Dwa rzec w Bazancourt w dolinie Suipe, Warmerville, Pont Faverger, St. Hilaire le Petit jak również i marszerujący oddział pod Somme Py zostały obrzucone granatami.

Sprawozdanie wieczorne: W Belgii wspiera nasza ciężka artyleria operacje floty angielskiej, skierowane przeciwko niemieckim bateriom nadbrzeżnym. — W Artois nie było ważnej akcji wojennej. Nieprzyjaciel okazywał pewne ożywienie w okolicy Roye; silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy został rozproszony przez ogień. Przed Beuvraignes wysadziliśmy kilka min w powietrze, które zniszczyły niemieckie rowy strzeleckie. W Szampanii zdobyliśmy teren na północ od Le Mesnil i dalej na wschód pomiędzy wzgórzem 199 (na północ od Massiges) i drogą Ville sur Tourbe do Cornay en Dormois. W tej

Od panowania Zygmunta III. Pińsk zaczął się zapełniać licznymi zakonami, których budowle znacznie ozdobiły miasto. I tak Stanisław Radziwiłł fundował r. 1635 jezuitów, którzy założyli drukarnię i szkoły, oraz własną utrzymywali aptekę. Dominikanów sprowadził r. 1678 Kopciowa, kasztelanowa trocka; r. 1695 marszałek Jan Karol Dolski uczynił fundację zgromadzenia księży Komunistów, zbudowawszy im kościół drewniany pod wezwaniem Karola Boromeusza. Michał Wiśniowiecki osadził w r. 1717 Bernardynów; Karmelitów bosych sprowadził r. 1734 Symeon Osowski, wystawivszy kościół drewniany św. Kazimierza i klasztor murywany; Maryawitki wreszcie fundował r. 1756 ks. Stefan Turczynowicz. Nadto powstało jeszcze w Pińsku kilka cerkwi wschodniego obrządku.

Nader ciekawy epizod łączy Pińsk z historią najazdu Karola XII. Opowiada o tem szczegółowo historyk życia i wojen Karola XII. (Adlerfeld), który pisze: Dnia 5 maja 1706 r. król szwedzki przybył niespodzianie z wojskami swemi do Pińska. Zaledwie zsiadł z konia, wstąpił natychmiast na dzwonnice kościoła jezuitskiego dla rozpoznania tej dziwnej okolicy, która otaczała miasto; a spostrzegłszy niedoścignione ckiem błota i wody, zawołał: »otóż to moje non plus ultra! Nie było żadnego sposobu przedarcia się stąd prosto na Woiłyń, ani mostami, ani na łożyskach, jak był król zrazu przedsięwziął; postanowiono tedy pozostać na miejscu przez kilka tygodni, dla doczekania się reszty dających za armią pułków. Tymczasem rozkazał król najspieszniej ponaprawiać wszystkie drogi i zbudować po różnych miejscach mosty, kędy wojska przechodzić miały. Pińsk wydał się Szwedom dosyć rozległym miastem, byłby nawet pięknym, gdyby wszystkie budowle w nim zaczęte, były ukończone. Ludność składała się z mieszkańców różnych wyznań, greckie jednak było najliczniejsze; najznakomitszą instytucją było kolegium jezuitskie, a ich apteka najpo-

ostatniej miejscowości zabraliśmy jeńców. Nieprzyjacielowi udało się kontratakami zająć ponownie okop »De la Defaite«. Drugi bardzo gwałtowny atak w tym samym odcinku został zupełnie odparty; nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Uporządkowanie dawniejszych niemieckich pozycji dało nam możność obliczenia wszystkich zdobytych armat, liczba ich jest znacznie większa, aniżeli dotąd donoszono. Ogólna liczba zabranych nieprzyjacielowi od 25 września armat polnych i dział ciężkiego kalibru wynosi dotychczas, jedynie na froncie w Szampanii 121. Grupa latawców rzuciła dzisiaj na dworzec Guignicourt 72 bomby, najwidoczniej z wielkim skutkiem; nasze bardzo gwałtownie ostrzeliwane latawce wróciły cało do własnych hangarów.

Komunikat włoski

Sztab generalny w dniu 30 września donosi: W okolicy Stilfer Joch trwa ofensywa wojsk naszych pod Cavedale wśród lodów i śniegów w dalszym ciągu, celem oczyszczenia tej okolicy z małych nieprzyjacielskich oddziałów i by skończyć z niepokojeniem nas przez daleką nieprzyjacielską artylerję. W górnym Cordevole stała się działalność nieprzyjacielskiej artylerii więcej ożywiona. Artylerja nasza zaczęła wczoraj ostrzeliwać pod Sief nieprzyjacielski oddział, który z tego powodu rozproszył się i pozostawił wielką część wozów. W Karyntyi i w kotlinie pod Flitsch odbyło się kilka mniejszych potyczek, przytem wzięliśmy kilka nieprzyjacielskich patrolek do niewoli.

Liczba wziętych w nocy na 29 września w walce w odcinku Tolmein jeńców wzrosła do 88, w tem 2 oficerów. Nieprzyjacielski hydroplan rzucił dwie bomby na Porto Buso, przytem nie ponieśliśmy żadnych ofiar ani strat. Jeden z naszych samolotów ostrzeliwał z widocznym skutkiem kilka miejscowości na Karście, gdzie meldowano obecność wyższych oficerów austriackich.

Walki w Mezopotamii.

London, 30. 9. W izbie niższej minister dla kolonii odczytał telegram głównodowodzącego wojsk angielskich w Mezopotamii z doniesieniem, że po dwudniowych zaciętych walkach Turcy wyparci zostali z pozycji pod Kutalamarą po obu brzegach Tygrysu i uciekli w kierunku na Bagdad ścigani przez Anglików. Siły tureckie wynosiły 8000 wojsk regularnych; Angliicy zdobyli działa i wzięli dotąd 1650 jeńców.

Konstantynopol, 1. 10. Główna kwatery donosi, że nad Tygrysem po wstępnych potyczkach przednich straży Angliicy zaatakowali w dniu 28 ub. m. pozycje tureckie, lecz mimo przewagi zostali odparci. Turcy podpalili na rzece 25 żaglowców nieprzyjacielskich z prowiantem i amunicją. — Na froncie Kaukazu i Galipoli kanonada i lokalne utarczki.

Wiadomości polityczne.

Węgry.

Powołanie niezdolnych do służby wojskowej.

Węgierski minister obrony krajowej wzywa publicznie wszystkich tych, którzy urodzili się w latach 1873 do 1896 i przy dawniejszych rewizjach lekarskich zostali uznani za niezdolnych do służby wojskowej, by zgłosili się do ponownej rewizji lekarskiej. Równocześnie zarządzone spis uwolnionych od czynnej służby w obronie krajowej roczników 1873 do 1896.

PIŃSK.

Miasteczko Pińsk o którym w ostatnim czasie często mówią komunikaty na wschodniej widowni wojny, posiada swoją bogatą w zdarzenia historyczne przeszłość. Położone nad Piną, która łącząc się opadał z rzeką Strumień, daje początek Prypeci, należy do bardzo starożytnych grodów litewskiej Rusi i było stolicą rusko-litewskiego księstwa. W początkach wieku szesnastego otrzymał miasto i krainę pińską w spadku Zygmunt I, który znów schedę tę oddał nie-nasyconej królowej Bonie.

Za Zygmunta Staroego miasto »dlugo spokojnie, w ludność i handel urósłszy, doświadczyło srogiej a niespodziewanej klęski«. Oto na początku 1527 r. Tatarzy, korzystając z tegich mrozów, przez ścieżkę rzeki, jeziora i bagna wtargnęli na Podlesie i aż do samych bram Pińska kraj spustoszyli. Tam dopiero najezdnicze hordy rozgromił Konstanty książę Ostrogski.

Później Chmielnicki, posuwając się do Polski, wyprowadził z oddziałem wojska pułkownika Niebabe, który w r. 1649 zajmując Pińsk, mieszczań podburzał i do buntu nakłonił. Przyłączyło się do nich i chłopstwo okoliczne, tak, że groziło Litwie ogólne zamieszanie. Na pierwszy odgłos powstania hetman Janusz Radziwiłł wysłał swe wojska dla stłumienia buntu. Wojsko rozłożyło się niedaleko miasta w dniu 7 października. Ponieważ jednak pińszczanie ani się podać, ani przywódców buntu wydać nie chcieli, przyszło do szturm i zawziętej walki. Wojsko Radziwiłłowe zdobywać musiało każdy dom z osobna. Krwawa ta walka trwała przez dwa dni. Tymczasem wybuchnął pożar, który rozszerzył się straszliwie przez dwa dni następne, zniszczył dwa kościoły rzymskie z klasztorami, dwie cerkwie ruskie z monasterami, dwie unickie i 5000 domów. Legło wtedy 14 000 ludzi zabitych.

żyteczniejszą dla całej okolicy. Mieszczanie przemysłniejsi i pracowitsi od innych, prowadzili znaczny handel; fabryka tutejsza skór, których wyprawą Tatarzy zamieszkałi od Witołdowych czasów się trudnią, słynęła na całe Królestwo.

Taki jest ogólny obraz Pińska, który nam Szwedzi z tamtej epoki zostawili. W 10 dni po przybyciu swym — pisze dalej wspomniany dziejopis — Karol, nie nikomu nie mówiąc, siadł na konia o północy i z jednym tylko księciem Wirtemberskim wyjechał z miasta. Nazajutrz stanął o mil kilkanaście w Lachowicach, które już przez swoich został opanowane; dalej pobiegł do Kłocka, a potem już z wojskiem poszedł pod Nieśwież i zmusił załogę do poddania się; to samo uczynił ze Słuckiem, poczem spokojnie wrócił konno z tymże towarzyszem do Pińska. Nakoniec opuścił miasto 3 czerwca, kazawszy wysadzić w powietrze pałac Wiśniowieckiego, głównego Szwedów nieprzyjaciela i przedmieście, będące jurdyką tegoż księcia, spalił ze szczerem.

Pińsk słynie z posiadania bł. Jędrzeja Boboli, członka zgromadzenia jezuitów, którego prorocstwo dotyczące wskrzeszenia Polski wspomina się obecnie i w mowie i w prasie. Dla przypomnienia dodać należy, że świątobliwy ten apostoł zamordowany został przez podjudzony tłum ruski podczas odprawiania mszy 16 maja 1657 r. we wsi Mohilnia tuż pod Janowem, położonym pomiędzy błotami na trakcie z Pińska do Brześcia.

Przed wybuchem wojny Pińsk liczył 38 tysięcy ludności.

Na południe od Pińska, nad rzeką Strumieniem, leży Lubieszów (Nowy Dolsk) pamiątkowy o tyle, że do tamtejszego konwiktu pijarskiego uczęszczał przez pięć lat Tadeusz Kościuszko. (»Wied. Kurj. Pol.«)

Rosya.

O ponowne zwołanie Dumy.

Pismo piotrogrodzkie »Bierzewija« Wiedomości zaznacza, iż w politycznych kołach piotrogrodzkich coraz więcej omawiają kwestję ponownego zwołania Dumy do dłuższej sesji jesiennej. Kwestya ta przybiera obecnie formy bardziej konkretne. W kołach politycznych postanowiono już, że w dniu 9 października przyjęty zostanie przez cara rosyjskiego na osobnym posłuchaniu prezes Dumy Rodzianko, poczem w dniu 10 października odbyłaby się wspólna narada ministrów, na której omówionoby wszelkie szczegóły dotyczące porządku dziennego przyszłej sesji Dumy. Zwołanie Dumy nastąpiłoby podług dotychczasowych dyspozycji w połowie października.

Nowi członkowie Rady Państwa.

»Berlingske Tidende« donosi z Piotrogradu, że przy wyborze czterech nowych członków do Rady Państwa jako przedstawicieli handlu i przemysłu wybrano tylko zwolenników postępowego bloku, wśród nich znanego przywódcę październikowców, Guczkowa.

Tulacze polscy w Moskwie.

Pisma duńskie dowiadują się z Piotrogradu, że napływ tulaczy polskich do gubernii moskiewskiej tak się zwiększył w ostatnich czasach, że Moskwa jest obecnie środowiskiem milionów Polaków; rozpoczął tam wychodzić obecnie tygodnik »E. ho Polskie«.

Także pisma rosyjski interesują się obecnie żywo wszystkimi sprawami dotyczącymi Polski, niektóre z nich zaprowadziły specjalną rubrykę »Życie Polskie« w której notują skrzętnie wszystko, co się dzieje na ziemiach polskich, i pomieszczenia liczne głosy prasy rosyjskiej i zagranicznej w sprawie polskiej.

Z Balkanu.

Sofia, 30. 9. (WAT). W kołach miarodajnych zapewniają, że bułgarski minister finansów i minister handlu podali się do dymisji. Przyczynę upatrują w tem, że obaj ministrowie nie zgadzają się na politykę wewnętrzną i, że pomiędzy Radostawowem a oboma ministrami powstała sprzeczność zdań odnośnie do stanowiska wobec Grecji. Król Ferdinand przyjął na bardzo długiej audyencji głośnego przywódcę partii demokratycznej, Malinowa. Utrzymują się pogłoski, że król zaważwał go do utworzenia nowego gabinetu.

Nowy York, 30. 9. Specjalny korespondent »Associated Press« donosi z Sofii, że przywódca demokratów Malinow przed ewentualnem przyjęciem miejsca w gabinecie Radostawowa naradził się długo z angielskim i rosyjskim posłem co do zamiarów »wzajemnego porozumienia« względem Bułgarii. Decyzja Malinowa dotąd jest niewiadoma. — Ten sam korespondent donosi, że nadzieja pokojowego zakończenia przesilenia niknie coraz bardziej wobec nieprzyjawnego stanowiska Serbii! Radostawow oświadczył wobec stronnictwa »sgrarnego«, że układy o Macedonę trwają jeszcze dalej i że Bułgaria nie jest związana wobec żadnej grupy państw wojujących.

Sofia, 1. 10. (Ag. Bulgare). Ambasador niemiecki w Konstantynopolu w przejeździe przez Sofię miał posłuchanie u króla.

Sofia, 1. 10. Agencya Bułgarska przeczy urzędowo pogłoskom o nieprawidłowym przebiegu mobilizacji bułgarskiej jak również o rzekomej działalności oficerów niemieckich w Bułgarii. Rząd bułgarski zachowuje dotąd ściśle zbrojną neutralność i dziwi się, że stanowisko Bułgarii tak jest atakowane w prasie zagranicznej.

Włochy.

Nowy minister marynarki.

Lugano, 1. 10. (Stefani) Król podpisał wczoraj dekret, mianujący wiceadmirała Camillo Corsi ministrem marynarki. Nowy minister złożył wczoraj przysięgę na ręce króla w głównej kwaterze włoskiej.

Anglia.

Zatopione niemieckie łodzie podwodne.

Londyn, 1. 10. (Reuter). Na zapytanie, ile niemieckich łodowodnych zostało dotąd zatopionych, oświadczył minister marynarki w parlamencie, że odpowiedź na to jest bardzo trudną, gdyż świadomość o zatopieniu niemieckich łodzi posiada różnie stopnie od zupełnej pewności aż do przypuszczenia możliwości. W takich warunkach admirałcy nie może dać ścisłej odpowiedzi.

Stany Zjednoczone.

Odjazd Dumby.

Waszyngton, 1. 10. (Reuter). Angielski ambasador wręczył w urzędzie spraw zagranicznych głąt na wolny powrót dla odwołanego ambasadora austro-węgierskiego, Dumby.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* Nakło. Zagadkowe samobójstwo. W Nakle powiesiła się we własnym mieszkaniu żona będącego na wojnie Königa, kierownika filii »Ostdeutsche Fahrrad- und Nähmaschinenvertriebs Gesellschaft«. Nie wiadomo dla czego, odebrała sobie życie kobieta młoda i bezdzietna.

* Chodzież. Śmierć na grobie syna. W Chodzieżu krawcowa Stroińska udała się w rocznicę śmierci syna na grób jego celem złożenia kwiatów. Tam zaskoczył ją krwiotok, umarła na grobie syna z kwiatami w ręku.

Prusy Królewskie i Książęce.

* Pelplin. Zatrucie krwi. Mistrz rzeźnicki Kleina zranił się w rękę przy zabijaniu wieprza. Zrazu na ranę małą nie zważał, lecz po jakimś czasie ręką mu opuchła a lekarz stwierdził zatrucie krwi. Nieszczęśliwego umieszczono w tutejszym domu chorych św. Józefa, lecz wszelka pomoc była już daremną. Zmarł on po krótkim czasie wśród strasznych męczarni.

* Grudziądz. Okropne nieszczęście wydarzyło się we Woldowku. 15 letnia córka kolonisty Tetza zatrudniona przy szufłowaniu zboża dostała się sukniami w mechanizm kół i odniosła ciężkie okaleczenia na głowie i piersiach. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej umarła nieszczęśliwa po kilku godzinach wśród okropnych boleści.

Ze Śląska.

* We Wrocławiu przytrzymała policja pewną 15 letnią dziewczynkę z Poznania, która przed mniej więcej dwoma miesiącami zbiegła z domu rodzicielskiego. Udała się ona pieszo do Łodzi w Królestwie Polskiem, stamtąd do Warszawy i potem do Brześcia Litewskiego, by, jak zapewniała, odszukać swego brata, który znajduje się w szeregach. Ewentualnie chciała się przebrać za mężczyznę i wstąpić do wojska. Gdy jej się nie udało ani jedno ani drugie, wróciła przez Oświęcim do Prus i przybyła w końcu do Wrocławia, skąd powiadomieni rodzicowie o jej pobycie tamże.

* Racibórz. Poddany rosyjski przed sądem. W Raciborzu na Górnym Śląsku odpowiadał przed izbą karną poddany rosyjski Franciszek Mielczarek, który, będąc zatrudniony w dobrach księcia Lichnowskiego, opuścił bez pozwolenia miejsce pracy. Mielczarek oświadczył, że w owym dniu, kiedy opuścił pracę, udał się do Raciborza, by użalić się u adwokata na złe obchodzenie się inspektora z robotnikami, pochodzącymi z Królestwa. Jednocześnie żalił się oskarżony, że zarobek jest za mały. Inspektor zeznał, że poddani rosyjscy otrzymują tę samą płacę i deputat, co robotnicy nierosyjscy, że natomiast oskarżony jest burzycielem, który podburzał robotnicę, by nie poszły do pracy. Sąd skazał Mielczarkę na 4 miesiące więzienia.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 2 październ. 1915.

Kalendarz: Niedziela 3. paźdz. Kandyda.

Poniedziałek, 4. Franciszka Ser.

— W centrum Berlina objął agencję »Dziennik Berliński« p. Musiał, Alte Jakobstr. 120b (suterena, interes krawiecki). Rodacy zamieszkujący tę dzielnicę mogą gazetę z tej agencji odbierać.

— Kto się spóźnił z zamówieniem gazety na nowy kwartał, a zależy mu na tem, ażeby być o wszystkich sprawach dobrze poinformowanym, ten niech niezwłocznie zamówi »Dziennik Berliński«, a załatwie numery chętnie nadesłamy.

Jeżeli kiedy, to w czasach obecnych nie powinno być ani jednego domu polskiego, gdzieby nie było gazety polskiej. Każdy uświadomiony Polak powinien stać przeto na posterunku i dopilnować tego, by obywateli Polacy spełniali swój obowiązek narodowy, a przede wszystkim, ażeby czytali gazetę polską.

— Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie urządził w dniu 17. października w wielkiej sali Filharmonii przy Köpenickerstr. 96-97 teatr amatorski, z którego cały czysty zysk obrócony zostanie na bezdomnych rodaków. Odegrane zostaną dwie arcyzabawne komedye nie grane dotąd w Berlinie a mianowicie: jednoaktówka »Jakoś tak razem« i sztuka w 3 aktach »Teść«. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

Szlachetny cel mówi sam za siebie i spodziewać się należy, że ładna i wygodna sala zapełniona zostanie po brzegi.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie »Westy«, której subdyrekcję na Berlin i okolice ma znany tutejszy obywatel p. Spychała w Charlottenburgu przy Spielhagenstr. 3. Pan Spychała załatwia wszelkie zabezpieczenia życiowe, jak i zabezpieczenia na wypadki wskutek wojny.

Nasi rodacy zechcą się przeto z całym zaufaniem tam zwrócić, a p. S. udzieli wszelkiej informacji bezinteresownie.

— Przeszło 100 milionów marek zapomóg wojennych. We wrześniu wypłaciło miasto Berlin 7.81 milionów mk. zapomóg wojennych; przedmieścia 6.2 miliony mk., razem wypłacił tedy wielki Berlin w ubiegłym miesiącu 14 milionów mk. zapomóg wojennych. Liczba rodzin wielkiego Berlina otrzymujących zapomogę wojenną urosła do końca ubiegłego tygodnia do 324.000. Ogółem wypłacił wielki Berlin dotąd przeszło 100 milionów mk. zapomóg wojennych.

— Przejechana przez tramwaj. Poważny wypadek wydarzył się wczoraj w Niederschönhausen. Chciała tam na ulicy Kaiser Wilhelmstr. przejść przed przejeżdżającym tramwajem na drugą stronę ulicy 60 letnia Agnieszka Stein. Pomimo natychmiastowego puszczenia w ruch hamulca, konduktor na tak krótką odległość tramwaju zatrzymać nie zdołał. Kobieta została rzucona o ziemię i dostała się pod platformę. Bezprzytomną przewieziono do lecznicy w Pankowie, gdzie stwierdzono rozbitcie czaszki i kilka żeber złamanych.

— Pod zarzutem zamordowania żony aresztowała policja mechanika Brüsewitsa z Petershagen.

B. przywiózł przed kilku dniami swą żonę do jednego z lazaretów w Berlinie, prosząc, by się nią zaopiekowano; kosza przyrzekł ponieść. Stwierdzono, że młoda, bo dopiero 25 lat licząca kobieta ma dwa strzały, jeden w brzuchu a drugi w okolicy obojczyka. Brüsewitsz o przyczynach tych ran dawał wyjaśnienia bardzo niewyraźne. Po umieszczeniu w lazarecie żony już się więcej nie pokazał. W Petershagen opowiadał, że postrzelił swą żonę we śnie. Pierwotnie mówił, że żona chciała popełnić samobójstwo. Kobieta wkrótce zmarła wskutek ran odniesionych, a obdukcya wykazała, że jest rzeczą niemożliwą, aby kobieta sama mogła się postrzelić.

Dochodzenia wykazały, że młoda kobieta stała się prawdopodobnie ofiara miłości macierzyńskiej. Brüsewitsz chciał bowiem w dniu, w którym przywiózł żonę do Berlina, rano o godz. 5. zastrzelić swe dziecko. Żona rzuciła się pomiędzy niego i dziecko i walcząc o życie dziecko otrzymała te postrzały. Brüsewitsza aresztowano i przewieziono do więzienia w Alt Landsberg.

— Obowiązek zgłaszania się obywateli austriackich na policji. Urzędowo ogłaszają: Termin ustanowiony dla zgłaszania się na policji poddanych monarchii austriackiej przedłuża się niniejszem do 31 października 1915 r. włącznie. Dalsze przedłużenie terminu w żadnym razie nie nastąpi. Naczelny wódz na Marchie, podp. Kessel, generał-pułkownik.

— Sprzeniewierzenie 400 posyłek połowych. Wczoraj stawał przed sądem młodociany złodziej, który w krótkim czasie skradł 400 przesyłek, nadesłanych z pola w osobie 18 letniego pomocnika pocztowego Jerzego Egela. Oskarżony zatrudniony był na jednym z urzędów pocztowych sortowaniem przesyłek i zarabiał dziennie 4,50 marek. W stosunkowo krótkim okresie czasu skradł 400 przesyłek nadchodzących z pola, które zawierały ogółem 686 mk. w papierach. Chodziło przeważnie o zamówienia gazet i książek przez znajdujących się w polu żołnierzy, ale także o oszczędności nadesłane przez żołnierzy swym rodzinom. Sąd zawyrokował na 1 i pół roku więzienia.

— Uprzywilejowane psy w Berlinie. Według ostatniej statystyki jest w Berlinie 6750 psów, za które właściciele ich nie potrzebują płacić podatku. Miastowicie 80 psów zawdzięcza swe uprzywilejowane stanowisko temu, że jest własnością cesarza i posłów. 100 psów nie potrzebuje marki podatkowej, ponieważ znajdują się na usługach policji, mniej więcej ta sama cyfra wolna od podatku jest psów-artistów. Dochodzi do tego jeszcze 3750 psów stróżów i 1200 psów służący do obrony osób ulomnych.

— Trzy osoby odniosły rany. Poważne zderzenie nastąpiło wczoraj na ulicy Neue Königstrasse pomiędzy tramwajem linii 62 i omnibusem konnym linii 12. Przy zderzeniu trzy osoby z omnibusu zostały wyrzucone na ulicę i odniosły rany. Józef Zarski z Hufelandstr. odniósł poważne wstrząśnienia mózgu i obrażenia wewnętrzne. Przewieziono go do lecznicy we Friedrichsbeinie. Panna Herla Brumme mieszkająca przy Grellstr. odniosła silne wstrząśnienie nerwowe, a woźnica omnibusu Krüger ranny jest na twarzy.

— Aresztowanie bandy włamywaczy. Wczoraj w nocy weszło trzech oprysków przez okno przy Fruchtstr. do pewnego mieszkania i pracowali w najlepszym, gdy zostali pochwyleni przez posterunek wojskowy stojący przy dworcu. Ten przytrzymał złodziei aż nie nadszedł policjant i nie zaprowadził ich na odwach.

— Przestrach go wyleczył. Podoficer Bachmann, mieszkający przy Bennigsenstr. 4 otrzymał przed 9 miesiącami podczas walki na froncie rosyjskim od żołnierza rosyjskiego uderzenie kolbą w głowę i od tej chwili stracił mowę. Wróciwszy od dłuższego czasu do domu przechodził wczoraj przez Poetzdamski plac gdy szybko jadący samochód groził mu przejechaniem. Jeszcze w ostatniej chwili zdołał ująć niebezpieczeństwa uskakując w bok. Przestrach a może i wstrząśnienie wruszyło widocznie zbitą gdzieś w kanałach oddechowych krew, bo żołnierz zaczął nagle płuć krwią. Równocześnie zaczął mówić. Stracił on już nadzieję, że kredykolwet odzyska mowę.

Wiadomości potoczne.

Ciekawy anons. W »Neue Züricher Zeitung« znajduje się następujący inserat: Wojak niemiecki, z znacznej rodziny, zostawszy inwalidą (odjęcie nogi) i dla tego opuszczony przez swą niewierną narzeczoną, poszukuje towarzyski życia. Panie bez nogi lub z chorą nogą, mające jednak serce i uczucie, i czujące się zdolne do prowadzenia spokojnego i szczęśliwego gniazda rodzinnego, uprasza się usilnie podzielić się bólem zranionego i szlachetnego serca z korpusem okaleczonym i podać bliższe szczegóły dotyczące rodziny i zdrowia pod liczbą ... do działu ogłoszeń »Neue Züricher Zeitung«.

OP REDAKCYI.

Panom Sekretarzom Tow. Polskich w Berlinie i okolicy. Ponieważ z braku miejsca nie możemy posiedzeń umieszczać w niedzielnym numerze, przeto prosimy o rychlejsze nadesłanie ogłoszeń, aby je mógł zamieścić w piątek lub sobotę.

Panu Śmiałemu! Śmiałość Pańska dziwnie wygląda, kiedy się pan kryje pod pseudonim. Toć śmiały powinien też śmiało podać swój adres i nazwisko, gdyż anonim wędrują śmiało do kosza.

JESIENNY KONCERT „HARMONII”

odbędzie się **24 października 1915 roku**

w sali **LEHRERVEREINSHAUS** (C. Saeger), **Aleksanderstrasse 41** przy Aleksanderplatz.

Zabezpieczenie życiowe

wszelkiego rodzaju
z włączeniem ryzyka na wypadek śmierci
wskutek wojny

zawiera na bardzo dogodnych warunkach

„WESTA”

Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na życie
w Poznaniu.

Blizszych informacji udzieli:

Jenerałna Dyrekcya w Poznaniu
Św. Marcina 61
oraz

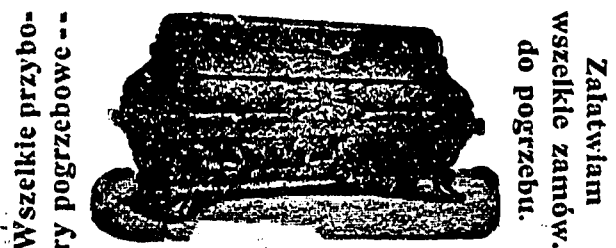
Subdyrekcya w Charlottenburgu, Spielhagenstr. 3.

Telefon: Alexander 320.

ST. KAŻMIERCZAK

Jedyny polski zakład pogrzebowy i magazyn
trumien na Berlin i okolice.

Palisadenstrasse 66 i 78.



Trumny metal., dębowe itd. zawsze na składzie
Gotowe trumny dla dzieci w wielkim wyborze.

Nabożeństwa polskie

W kościele św. Rodziny przy Pappel Allee 61
odbędzie się nabożeństwo z polskim kazaniem o godz.
9 i pół.

W kościele św. Maurycego w Lichtenbergu
odbędzie się nabożeństwo z polskim kazaniem o godz.
11 i pół.

W kościele św. Antoniego odbywa się co
niedziele o godz. 8 rano nabożeństwo. Komitet.

Tow. Młodzieży na poł. wschodzie przystępuje
niedzielę 3. tm. do wspólnej spowiedzi i komunii św. w
kościelce NMP. przy Wrangelstr. Zbiór w salce kon-
ferencyjnej o godz. 7. Sposobność do spowiedzi w
sobotę od godz. 6.

Składajcie oszczędności

w następn. Spółkach Związkowych:

- Pakość. Bank ludowy E. G. m. u. H. Pakosch
- Poniec. Bank ludowy E. G. m. u. H. Punitz.
- Poznań—Gelsenkirchen—Oberhausen. Bank Prze-
mysłowców E. G. m. b. H.
- Żnin. Bank ludowy E. G. m. b. H.

TELEFON: Moritzplatz 6421.

KURSA SZOFERSKIE

Autotechnikum „Süden“

Berlin S. 59, Kottbuserdamm 79

Przyjmuje jeszcze panów, pragnących wyuczyć się kierowania samocho-
dami. — Honorarium począwszy od mk. 25.—

Dla powołanych do wojska, możność
wstąpienia do oddziałów automobilistów.

OBŚLUGA POLSKA. — Prospekt gratis i franko!

BANK SKARBONA

Sp. zap. z ogr. por.

CHARLOTTENSTRASSE 84, parter
tuż przy narożniku Kochstrasse.

Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 mk. oprocento-
wując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spół-
nikom pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje
i inkasuje weksle i poleca się do zalatiwienia wszelkich
transakcyj w zakresie bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE:

W dni powszednie od godz. 10-2

w niedziele od godz. 12-2.

ZARZĄD:

Stróżyński. Kołodziejczyk. Mizgalski.

Skład hurtowny likierów i koniaków

firmy **B. Kasprowicza z Gniezna**

Zamówienie od 3 butelek począwszy
uskuteczniłam odwrotnie.

Jan Schmidt, Berlin NW 21, Emdenerstr. 51.

Skład cygar i papierosów.

Główne zastępstwo i skład hurtowny na Berlin i okolice.

Telefon Moabit nr. 2915.

Szan. Rodakom polecam mój

przy Gormannstrasse 6

położony

skład węgla.

Odstawiam także do domu wszelkiego rodzaju węgle
oraz drzewo po najtańszych cenach.

HURTOWNIE! Przyjmuje również zamówienia telefonicznie.

Telefon: Norden 11497.

Licząc na poparcie Szan. Rodaków pozostaje
z szacunkiem

Jan Pajor.

Bank ludowy POMOC Volks-Bank

Sp. zap. z ogr. por.

Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.

Telefon: Amt Wilhelm 1283.

Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.

Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7-9 wieczorem

w niedzielę od 12-2 po południu

Przyjmuje oszczędności po 3 1/2 i 4 od sta.

Udziela pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.

Wydaje składającym oszczędności na życzenie

skarbonki stalowe.

Zarząd:

J. Spychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

Polskiego — Lite- ratury — Historii

udziela Tauchert,

Wilhelmstrasse 98.

(Pension Thomsen).

Lekcyi muzyki

(także instr. dete)

W. Jakubowski,

Blankenfeldestr. 10.

Baczność Rodacy!
Jan Paschke
zegarmistrz i zlotnik
Największy
skład polski i reparac.
w **Berlinie 0.17.**
Langestr. 110 naprz. Moritzstr.
Oznaki i stemple dla Tow.
Bez krzyku! Towar pomógł!
Wszystko od gwar. Juste cenami darmo!

Wybor dla poza-
miejscowym tylko
za zaliczką — wy-
miana dozwolona.

W niedzielę otwarte
od 8-mej do 10-tej.

Dla korpulentnych
figur wybór w
każdym oddziale.

Dopóki zapasy starczą sprzedaję pojedynczo:

Płaszcze gum. zam. 39.— za 18.50	17.— zam. 32.— Płaszcze z Loden
„ gum., kamg. „ 65.— „ 23.—	10.— „ 29.— Peleryny z Loden
„ gum., jedw. Seta 74.— „ 33.—	24.— „ 70.— Kostiumy—Loden
„ jedw. nie przem. 60.— „ 25.—	12.50 „ 30.— Płaszcze—Alpaka

Kostiumy zachwycające modele kamgarn, sukno, ma-
teryje fantaz.; jaszki długie i krótkie, spo-
dnice gładkie i we faldy mk. 36.—, zamiast 95.—
Kostiumy skromne, dobre mat. i odrob., mk. 23.50 zam. 70.—

Płaszcze żat., zam. 74.— za. 22.—	68.— zam. 105.— Płaszcze plusz.
„ zim. ładne wyk. 85.— „ 39.—	28.— „ 55.— } Ulstry czarne
„ kamg., astrach. 126.— „ 49.—	15.— „ 35.— } i kolorowe

Płaszcze pluszowe z la pluszu Seal długie
półdługie zam. 210.—
za 103.— mk. II. jakości zamiast 155.— mk za 73.— mk.
Futra prawdziwe, dobre gatunki: Perskie, Sealbisam, Sobole,
Orenburger, dobra praca kuśnierska zamiast 2090 mk. za 900.—
zam. 1500 625.— zam. 1100.— 475.— zam. 550.— 225.—
Poj. krótkie jaszki futrz., póki zapas starczy zam. 225.— za 55.—

WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a
przy Kolonadach.

NO., Gr. Frankfurterstrasse 115
przy Andreasstrasse.

Berlin SO. 26.

F. B. ZIELONACKI

Oranienstr. 21.

Telefon: Moritzplatz 2969.

Jedyny polski skład tego rodzaju na Berlin i okolice.

Poleca wielki wybór gotowych ubrań

oraz ubrania męskie i dla chłopców w rozmaitych gatunkach, deseniach i cenach. Bogaty zapas materii pozwala
nam zamówienia podług miary po starych cenach odstawić. Skóra i rzetelna obsługa. Ceny przystępne. Kupujący
gotową garderobę otrzymuje 10 proc. rabatu.

Z szacunkiem **ZIELONACKI I KRAUSE.**